

Młodzi nie chcą reżimu

5 czerwca 2021

Panta rhei – wszystko płynie, a świat nieustannie się zmienia. Dostrzegł to Heraklit, filozof z Grecji, już około 500 lat przed naszą erą i choć obecnie jego sentencja wyraża prawdę ogólnie znaną we współczesnych społeczeństwach, wciąż istnieją ludzie, którzy pragną wszelkimi sposobami zatrzymać zmiany, kurczowo trzymając się władzy, bogactwa i archaicznego spojrzenia na świat.

Przykład ilustrujący powyższe słowa płynie z Białorusi, gdzie od 29 maja 2020 roku trwają ogólnokrajowe protesty przeciwko Aleksandrowi Łukaszence, który po aresztowaniu opozycyjnych kandydatów na prezydenta i sfałszowaniu wyborów na ten urząd, nadal uzurpuje sobie prawo do rządzenia krajem.

Każdego dnia w mediach pojawiają się informacje o nieustających w protestach Białorusinach, którzy mimo aresztowań, tortur i zagrożenia utratą życia wychodzą na ulice, aby wyrazić swój sprzeciw wobec reżimu Łukaszenki.

<https://www.youtube.com/watch?v=JUBShDwYuWU>

Protestują ludzie starsi, pracownicy fabryk, kobiety, a także studenci i uczniowie, ludzie młodzi, którzy pragną dla siebie innej przyszłości niż ta, którą chce narzucić im rządzący na Białorusi od 1994 roku Aleksandr Łukaszenka.

Pojawiają się głosy popierające obecnego prezydenta Białorusi oraz jego politykę rzekomego chronienia suwerenności kraju przed zakusami Polski i Europy Zachodniej, którzy według kłamliwej narracji Łukaszenki pragną destabilizacji i zagarnięcia białoruskich ziem. Ale czy naród zadowolony z rządów swojego prezydenta wychodzi tłumnie na ulice i narażając swoje zdrowie i życie, pragnie zmiany władzy i woła o pomoc do wolnych, demokratycznych narodów Europy? Czy w niepodległym, praworządnym kraju zamyka się w więzieniach,

torturuje się i nawet zabija się ludzi o odmiennych od oficjalnie obowiązujących poglądach?

„Naród białoruski chce wolności, wolności od dyktatury, od reżimu, wolności na ulicach, by nieważne z jakimi hasłami lub flagami się wychodzi, nie być narażonym na więzienie za swoje poglądy. Wolności myśli, wolności słowa. Oto, czego chcą ludzie. My zapomnieliśmy przez ostatnich 26 lat, że mamy prawo mówić, łączyć się solidarnie w grupy, jeśli będzie taka potrzeba” – mówi Swiatłana Cichanouska, była kandydatka w wyborach prezydenckich na Białorusi. „Świat nie może o nas zapomnieć” – dodaje.

Tymczasem Łukaszenka we współpracy z carem Putinem nasila represje wobec protestujących. Skazanie Kaciaryny Andrejewej (27 lat) i Darii Czulcowej (24 lata), opozycyjnych dziennikarek, na dwa lata kolonii karnej za relacjonowanie akcji upamiętniającej zabitego zwolennika opozycji Ramana Bandarenki, uprowadzenie 26-letniego opozycyjnego dziennikarza Ramana Pratasiewicza z pokładu samolotu linii Ryanair i jego aresztowanie, wyrzucenie z uczelni dwójki studentów: Anastazji Pietrowicz i Maksima Zafranskiego za poglądy krytyczne wobec reżimu urzędującego prezydenta Białorusi to tylko nieliczne przykłady bezwzględnej walki Łukaszenki z młodymi ludźmi, którzy mają dość systemu reżimowego zniewolenia.

Dla młodego pokolenia wolnych, suwerennych narodów europejskich prawa człowieka są jednym z najistotniejszych tematów, który angażuje jego uwagę, czego wyrazem są protesty w obronie praw mniejszości rasowych czy seksualnych. W dyskusji publicznej poruszane są także tematy prawa kobiet do aborcji czy też prawa człowieka do życia w czystym środowisku. Młodziutka Greta Thunberg w swoim emocjonalnym wystąpieniu podczas szczytu ONZ w Nowym Jorku w 2019 roku rozwodziła się nad swoimi utraconymi marzeniami i dzieciństwem w związku z zanieczyszczeniem środowiska. Jej słowa, choć niejednoznacznie ocenione, przedostały się do świadomości publicznej. Dziś młodzi Białorusini próbują dokonać tego samego. Oni też

utracili swoje dzieciństwo i marzenia, żyjąc w kraju „zainfekowanym” reżimem Łukaszenki i również pragną wreszcie zostać usłyszani, bo walczą o jedno z fundamentalnych praw człowieka – prawo do swobodnego wyrażania myśli i przekonań.

Autorstwo: JZ

Źródło: WolneMedia.net